



**MARTA WOYNAROWSKA**

redaktor wydania

Co łączy ks. Jana Mikosa i Annę Saramańską? Spokojnie – nie chodzi o żaden skandal. Tych dwoje poświęca się dla innych, o których przy takich okazjach mówimy „bliźni”. Tymczasem dla księdza Jana, założyciela i dyrektora Schroniska im. św. Brata Alberta „Nasze gospodarstwo” w Nowym Skoszynie, oraz pani Ani, kierującej świetlicą środowiskową przy kolegiacie św. Marcina w Opatowie, każdy bliźni ma konkretną twarz, imię i potrzeby. Tych dwoje łączy więc... miłość do bliźniego. ■

## ZA TYDZIEŃ

- Z okazji DNIA CHOREGO przyjrzymy się codzienności w Zakładzie Opiekuńczo-Pielęgnacyjnym w Tarnobrzegu
- Zaprezentujemy PANORAMĘ PARAFII PW. CHRYSYTA DOBREGO PASTERZA W TARNOBZRZEGU

Sandomierskie kolędowanie dziennikarzy

## Media dla edukacji

Trzecie już diecezjalne spotkanie opłatkowe ludzi mediów odbyło się 27 stycznia br. w sandomierskiej parafii pw. Nawrócenia św. Pawła w Sandomierzu. Przybyli na nie dziennikarze prasowi, radiowi, telewizyjni i internetowi z całego regionu.

Dziennikarski opłatek rozpoczęła uroczysta Msza św. w XV-wiecznej sandomierskiej farze, której przewodniczył proboszcz, ks. Krzysztof Rusiecki, diecezjalny duszpasterz rzemiosła i ludzi biznesu. Homilię „Dzieci i media – wyzwania dla edukacji”, przybliżającą najnowsze orędzie Benedykta XVI na 41. Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu, wygłosił ks. Roman B. Sieroń, dyrektor oddziału sandomierskiego „Gościa Niedzielnego”. Po Eucharystii zebrani w domu parafialnym wysłuchali wykładu ks. Rusieckiego, jed-



KS. DARIUSZ WOŹNICZKA

nocześnie wykładowcy etyki w sandomierskich Seminarium Duchownym i Instytucie Teologicznym im. bł. Wincentego Kadłubka „Podstawy etyki dziennikarskiej” oraz spotkali się przy świątecznym stole. Wśród gości spotkania byli m.in. ks. Dariusz Woźniczka, odpowiedzialny za serwis „Diecezja Sandomierska w Internecie”, dzienni-

**Po Mszy św. dziennikarzy ugościł proboszcz parafii pw. Nawrócenia św. Pawła ks. kan. Krzysztof Rusiecki**

karze „Naszego Dziennika”, „Gościa Niedzielnego”, Radia Lełiwa oraz reprezentant mediów ostrowieckich ks. Paweł Anioł. Organizatorami dziennikarskiego kolędowania byli sandomierska redakcja „Gościa Niedzielnego” i oddział Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich w Stalowej Woli, z jego prezesem Dionizym Garbaczem. **ERBES**

## PASJONACI SĄ WŚRÓD NAS



Znaną od lat receptą na szczęśliwe życie jest umiejętne połączenie pożytecznego z przyjemnym, czyli pracy zawodowej i pasji. O takiej pracy, która równocześnie byłaby ciekawym hobby, marzy niejeden z nas. Pracę i pasję łączy nestor sandomierskich zegarmistrzów Stanisław Krzywiecki, który oprócz „zawodowego” gromadzenia setek niezwykłych zegarów pasjonuje się filozofią i teologią. Prezentowane zdjęcie pana Stanisława jest małym traktatem filozoficznym: prawie 90-letni filozof trzyma w rękę swój portret z dzieciństwa, który wobec zgromadzonych zegarów szepcze: Czas ucieka, wieczność czeka... **ERBES**

**Sandomierz ma szczęście do ludzi z pasją, takich jak Stanisław Krzywiecki, zegarmistrz, filozof i kolekcjoner**

## Piłka poszła w ruch

**KLIMONTÓW.** W hali sportowej Gimnazjum im. Papieża Jana Pawła II odbył się II Halowy Turniej Piłki Nożnej Ministrantów Dekanatu Klimontowskiego. W kategorii szkół podstawowych najlepsi okazali się ministranci z Chobrzezan. Wśród gimnazjalistów zwyciężyli przedstawiciele ministrantów ze Świątnik. W najstarszej grupie wiekowej

równych sobie nie mieli ministranci z Klimontowa. Wszyscy piłkarze otrzymali pamiątkowe dyplomy, a najlepsze drużyny puchary. W poszczególnych kategoriach wiekowych wyróżniono również najlepszych strzelców i bramkarzy. Wszystkie mecze sędziował Krzysztof Skórski – sędzia i nauczyciel ZSP w Klimontowie.



Wyróżnieni piłkarze oraz drużyny w towarzystwie sędziego Krzysztofa Skórskiego

## Wspólne komisje

**DIECEZJA SANDOMIERSKA.** W leżących po sąsiedzku diecezjach: przemyskiej, rzeszowskiej i zamojsko-lubaczowskiej oraz naszej będą pracować powołane wspólnie dwie odrębne komisje: historyczna i prawna. Pod dekretem ustanawiającym Międzydiecezjalną Komisję Historyczną i Prawną podpisa-

li się: abp Józef Michalik, bp Andrzej Dzięga, bp Kazimierz Górny i bp Wacław Depo. Ich zadaniem będzie zbadanie przechowywanych w IPN materiałów dotyczących osób duchownych. Komisje powołano w ślad za wskazaniem Rady Stałej KEP i biskupów diecezjalnych z 12 stycznia br.

## Bawili się razem

**RUDNIK NAD SANEM.** 6 do 5 wygrali funkcjonariusze z Komendy Powiatowej Policji w Nisku z rudnickimi nauczycielami w meczu piłki nożnej, który został rozegrany podczas turnieju integracyjnego „Baw się razem z nami”. Mecz odbył się

w Miejskim Ośrodku Sportu i Rekreacji w Rudniku nad Sanem. W turnieju wzięli także udział uczniowie Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Rudniku nad Sanem oraz ich koledzy i koleżanki z innych miejscowych szkół.

Uczniowie integrowali się szybko, kibicując policjantom i nauczycielom



## W końcu u siebie

**ZBYDNIÓW.** Do nowej szkoły wprowadzili się uczniowie Publicznego Gimnazjum nr 2 w Zbydniowie w gminie Zaleszany. Jej budowa trwała sześć lat i kosztowała 1,5 mln złotych, z czego 230 tys. złotych dołożył Urząd Marszałkowski w Rzeszowie. Wstęgę uroczystie przecięli wicestarosta stalowowolski Maria Ragan, przewodniczący Rady Gminy Zaleszany Wiktor Przybysz, dyrektor gimnazjum Genowefa Samołyk oraz przewodnicząca szkolnego samorządu Katarzyna Sabat. Krzyże, które zawisną w



Krzyże i klasy poświęcił ks. Zygmunt Lipiec

klasach, oraz pracownie i gabinety szkolne poświęcił ks. Zygmunt Lipiec.

## Jasełka, jasełka

**KLIMONTÓW.** W Gminnym Ośrodku Kultury odbył się III Dekanalny Przegląd Jasełek. Na scenie sali widowiskowej pod kierunkiem katechetek, nauczycieli i kapłanów swój kunszt aktorski zaprezentowali uczniowie: ZPO w Chobrzezanach, PSP w Janowicach, PSP – Filia w Ossolinie, PSP w Słotowie, PSP im. Jerzego Ossolińskiego w Klimontowie, Gimnazjum im. Papieża Jana Pawła II w Klimontowie, PSP w Bilczy, PSP w Jugoszowie. Występy młodych aktorów były przeplatane śpiewem kołęd w wykonaniu scholi „Polskie Kwiaty” z pa-

rafii w Klimontowie i zespołu „Przednutki” działającego przy miejscowym GOK-u. Wszyscy uczestnicy otrzymali upominki.



Popularność klimontowskiego przeglądu przyciąga coraz więcej zespołów

## Huragan



Z tego domu w Przyszowie trąba powietrzna zerwała pół dachu

**PRZYSZÓW.** Trąba powietrzna, która przeszła nad Przyszowem, uszkodziła kilka domów. Na szczęście nie było ofiar w ludziach. Z domu Elżbiety Tłusty wiatr zerwał pół dachu. Strażacy zabezpieczyli budynek przed dalszym zniszczeniem. Teraz pani Elżbieta musi się spieszyć, aby odbudować dach przed zapowiadany opadami śniegu.

## Z dobrą nadzieją

**JAROCIN.** Festiwal muzyki chrześcijańskiej organizuje latem tego roku jarociński samorząd. Gmina otrzymała już na ten cel finansowe wsparcie z programu ITERREG w wysokości ponad 25 tys. złotych.

Uczestnicy Festiwalu Dobrej Nadziei, bo tak się on nazywa, będą występować na nowej estradzie, która została zbudowana nad rzeką Gilówka, gdzie w przyszłości ma powstać duży kompleks rekreacyjny.

Ku istocie rzeczy

**SMAK SPOTKANIA  
Z BOGIEM**

Dzisiejszy układ czytań jest niesłychanie ciekawy w swojej dynamice. Kto potrafi chwycić te główne myśli, ten już wie, o co chodzi. Proszę zobaczyć, jak od proroka Izajasza poprzez Pawła do Ewangelii Łukasza rozwija się jedna myśl. Właśnie taka, której nam bardzo brakuje w naszym życiu. A mianowicie widzenie ciągłości przekazu, jaki idzie od samego Boga poprzez Chrystusa historycznego do Chrystusa żyjącego i działającego dzisiaj. Izajasz ma widzenie Boga. Co o tym można mówić? Co kto z nas o tym wie? Gdybyśmy przeczytali wszystkie dzieła mistyków nabrzmiałych doświadczeniem doznania Boga, to wszystko w sumie jest bełkotem wobec tego, kim jest sam Bóg. Ludzie padają na twarz i wołają: Święty, Święty, Święty. „Straszną rzeczą jest wpaść w ręce Boga żyjącego” (Hbr 10,31) – pisał autor Listu do Żydów. My, tak jak mrówki, które wspinają się pod wielką górę, chcielibyśmy trochę zaznać tego smaku spotkania z Bogiem. Ale to wszystko jest niesłychanie dalekie od tego, czym ono jest naprawdę.

Ale wiemy przynajmniej, że jest jakieś *mysterium tremendum*, jakaś sprawa, która napawa grozą człowieka, kiedy się z Bogiem spotyka – jest również *mysterium fascinans*, coś, co napawa człowieka zdumieniem i zachwytem. Te dwa uczucia zawsze idą w parze, kiedy stoimy wobec majestatu Boga.

BP WACŁAW ŚWIERZAWSKI

W Stalowej Woli i we Lwowie radzą sobie z integracją

# Nie tylko wiedza, ale i serce

W Publicznej Szkole Podstawowej nr 7 im. Mikołaja Kopernika w Stalowej Woli od trzynastu lat uczą się dzieci niepełnosprawne razem ze zdrowymi.

Jakie się z tym wiążą problemy? O tym dyskutowano na konferencji z udziałem nauczycieli ze Lwowa.

W ośmiu oddziałach integracyjnych w „siódemce” uczy się 126 uczniów, z czego 32 to uczniowie niepełnosprawni ruchowo, z autyzmem, zaburzeniami mowy, słuchu, z porażeniem mózgowym, niewidomi. Liczba uczniów w klasie integracyjnej nie może przekraczać 20, z czego od 3 do 5 uczniów jest niepełnosprawnych. Dziećmi zajmuje się dwoje nauczycieli – prowadzący i wspomagający.

– Nauka dzieci w klasach integracyjnych służy otwartości na świat, nie stresuje. Dzieci zdrowe na pewno nic nie tracą, a wiele zyskują. Bo bliski kontakt nauczyciela z uczniami daje większe możliwości jego rozwoju – uważa dyrektor szkoły Małgorzata Hołysz. Jej zdaniem, w szkole integracyjnej liczy się nie tylko wiedza, ale i serce. – Niektóre szczyty można zdobyć tylko razem – powiedziała.



ZDZISŁAW SUROWANIEC

Zdaniem wicedyrektor Magdaleny Belcarz, nauczyciele pracujący w klasach integracyjnych muszą być bardzo twórczy, muszą być także przekonani o prawach, jakie mają dzieci. Pedagog szkolny Małgorzata Szot zwróciła uwagę na konieczność usprawniania niepełnosprawnych uczniów, korygowania ich wad.

Honorata Winiarczyk – dyrektor poradni psychologiczno-pedagogicznej zauważyła, że każde dziecko powinno być oceniane indywidualnie. – Trzeba zwracać uwagę, czy ono się integruje, czy się nie izoluje. Czasem bowiem korzystniejsze dla dziecka jest

**Wprowadzenie do konferencji wygłosiła dyrektor Małgorzata Hołysz**

kształcenie w szkole specjalnej – usłysze-li zebrani na konferencji.

O swojej szkole opowiedzieli także nauczyciele ze szkoły podstawowej z klasami integracyjnymi przy Ogólnokształcącej Szkole Średniej nr 95 we Lwowie, specjalizującej się w wychowaniu i nauce dzieci z wadami słuchu, niedo-słyszających. O efektach ich pracy świadczy choćby to, że w 2005 roku troje absolwentów z wadami słuchu dostało się na studia.

Konferencja odbyła się w ramach wspieranego przez Unię Europejską projektu „One są wśród nas”. **RD**

Zbudują zbiornik i drogę

## Inwestycyjny boom

Modernizacja 30-kilometrowego odcinka drogi wojewódzkiej przebiegającej przez środek gminy Radomyśl nad Sanem to najważniejsza inwestycja w wieloletnim planie rozwoju gminy.

Pierwszy etap, od granic Stalowej Woli do Dąbrowy Rzeszczyckiej, będzie wkrótce realizowany. W wieloletnim planie radni ujęli też budowę 15-hektarowego zbiornika retencyj-

nego w Rzeszczy Długiej. Jego zasadniczą rolą będzie ochrona mieszkańców przed wylwaniami rzeki Łukawica. Wartość tego zadania to około 10 mln złotych.

Ponadto gmina wyda w tym roku 830 tys. złotych na modernizację dróg gminnych w Żabnie, Łązku Chwałowskim i przysiółku Turki. Wśród pozostałych zadań należy także wymienić budowę sal gimnastycznych w Antoniowie i Woli Rze-

zczyckiej oraz ich rozbudowę w Radomyślu i Rzeszczy Długiej, modernizację ośrodków zdrowia w Radomyślu nad Sanem, Antoniowie i Rzeszczy Długiej oraz domów kultury w Chwałowicach, Żabnie, Dąbrowie Rzeszczyckiej i Antoniowie. Dodatkowo w Chwałowicach powstanie także ośrodek sportu. Inwestycje te mają szansę na finansowe wsparcie z programu Rozwoju Obszarów Wiejskich.

**AC**

# Imion

Miłość niejedno ma imię, niejeden subtelny odcień, niejeden aspekt. Horyzonty miłości, niczym otchłanie oceanu, czynią jej smak najśodszy z możliwych. Jednym z takich właśnie imion miłości jest **bezinteresowna pomoc drugiemu człowiekowi.**

tekst i zdjęcia  
**MARIUSZ BOBULA**

**D**ojrzałą chrześcijańską miłość weryfikuje życie. W diecezji sandomierskiej wiele jest przykładów bezinteresownej miłości, wynikającej z wiary, polegającej na poświęceniu się, oddaniu się jakiejś sprawie czy konkretnemu człowiekowi.

## Wysiłek przynosi owoce

– Chcę dać coś z siebie, szczególnie teraz, kiedy jestem na emeryturze, dlatego poświęcam dzieciom swój czas. A ponieważ kocham dzieci i młodzież, robię to z serca – zwierza się Anna Saramańska, kierująca świetlicą środowiskową, istniejącą od kilku lat przy kolegiacie św. Marcina w Opatowie, założoną przez ks. Michała Spocińskiego, proboszcza. Pani Anna jest emerytowaną nauczycielką matematyki. Nie ma własnej rodziny. O swojej charytatywnej pracy tak opowiada: – Różne są odcienie miłości, tak jak różne są potrzeby społeczne. Jedni pomagają bezdomnym, inni zbierają pieniądze na leczenie biednych, a ja daję z siebie wszystko, aby dzieci przychodzące do naszej świetlicy, pochodzące z rodzin dysfunkcyjnych, mogły się nauczyć wielu rzeczy, uduchowić,



nabrać nieco kultury, zabawić i zjeść posiłek. Dbam o całą stronę organizacyjną. I z perspektywy czasu widzę, że wysiłek mój i 45 nauczycieli, którzy zaangażowali się w to dzieło, przynosi dobre owoce. Bóg niech będą dzięki.

## Ogrzani ciepłem miłości

– Chyba nie ma nic gorszego od samotności. Kiedy nie ułożyło ci się życie, bo popełniłeś wiele błędów i zaniedbań, kiedy zostałeś sam, co możesz zrobić? Pójść w świat jako bezdomny? Spać pod mostami? Zamarznąć w zimie czy rzucić się pod pociąg? – zastanawia się refleksyjnie ks. Jan Mikos, założyciel i szef Schroniska im. św. Brata Alberta „Nasze gospodarstwo” w Nowym Skoszynie w Górach Świętokrzyskich.

W placówce przebywa 25 osób, w tym 9 kobiet. W zimie schronisko przeżywa obciążenie.

– Zawsze zastanawiałem się, kto weźmie odpowiedzialność za bezdomnych, jeśli zamrzną lub stanie się im jakaś inna krzywda. Przecież to są ludzie! Dlatego właśnie w 2005 roku rozpoczęłam budowę nowego obiektu, który pozwoli nam przyjąć dwa razy więcej osób – dokładnie 50. Co więcej: wszyscy będą mieszkali w komfortowych warunkach, bo powstający obiekt spełnia kryteria unijne. Oczywiście będzie w nim także kaplica – opowiada ks. Mikos.

Schronisko w Skoszynie powstało dzięki ludziom dobrej woli i wielkiemu zaangażowaniu ks. Mikosa. Pomysł pomocy samotnym rolnikom, pozostającym bez opieki, ludziom bezdzietnym i zapomnianym, narodził się w stanie wojennym, kiedy ks. Jan wykladał na tak zwanym Latającym Uniwersyte-

**Ks. Jan Mikos, prezes Schroniska św. Brata Alberta „Nasze gospodarstwo” w Nowym Skoszynie w Górach Świętokrzyskich, życie poświęca bezdomnym. W wolnych chwilach rzeźbi figurki Chrystusa**

cie Ludowym. Będąc w różnych sytuacjach, widział samotność i biedę wielu rolników. W jego sercu rozpałała się iskra nadziei: „Przecież można, a nawet trzeba im pomóc” – pomyślał. Z biegiem lat placówka rozwinęła się, pozyskując kolejne grunty. Dziś Schronisko św. Brata Alberta w Skoszynie posiada 15 ha ziemi, w tym 2 ha lasu. Większość gruntów

jest uprawiana. Pensionariusze pracują sami, sieją zboże, uprawiają warzywa, hodują krowy, kury i inne zwierzęta. Dzięki pracy podopieczni nie czują się wyrwani ze środowiska wiejskiego.

– Gdybym nie kochał tego, co robię, gdybym nie kochał tych ludzi, pewnie nic by z tego nie wyszło – zwierza się ks. Mikos.

– Mieszkam tu od 12 lat, bo, mówiąc ogólnie, nie ułożyło mi

kochał tych ludzi, nic by z tego nie wyszło

# a miłości

się życie rodzinne. Początkowo bardzo trudno mi było zaakceptować nową sytuację, ale z czasem mi się udało. Teraz czuję się tutaj jak u siebie w domu. Schronisko skoszyńskie to dzieło ks. Jana Mikosa, który serce daje, aby nam było lepiej. I ukazuje też drogę do Boga. W ośrodku umiał on wytworzyć atmosferę wspólnoty i modlitwy. Kochamy go za to – wyznaje Tadeusz Szumilewicz, pensjonariusz, zarazem prawa ręka ks. Jana.

## Nakarmić głodnych

Wiele parafii zaangażowanych jest w dzieła miłosierdzia. Przy kościołach istnieją parafialne zespoły Caritas albo innego rodzaju grupy charytatywne, zorientowane na pomoc drugiemu człowiekowi.

– Przy naszej parafii działa Mały Zespół Charytatywny – mówi ks. infułat Adam Nowak, proboszcz parafii pw. św. Józefa w Klimontowie.

– Rozdajemy żywność pozyskiwaną z Unii Europejskiej dla osób najuboższych i znajdujących się w dużej potrzebie. Rocznie rozdajemy jakieś 20

ton żywności: mleka, serów, mąki, ryżu, makaronu. Generalnie pomocą materialną obejmujemy ponad 80 rodzin z terenu parafii, ale ta liczba wciąż rośnie – dodaje ksiądz infułat.

Nie inaczej jest w gminie Ożarów, gdzie każdego dnia wydawanych jest 450 zup w szkołach wiejskich i 700 na terenie miasta. Z samej tylko jadalni w Ożarowie, znajdującej się przy Ośrodku Pomocy Społecznej, korzysta dziennie 50 osób i liczba ta stale rośnie.

– W naszej gminie zrozumienie dla pomocy najuboższym wykazują zarówno samorząd, szkoły, jak i parafia i może dlatego ta pomoc jest tak efektywna – ocenia Marcin Majcher, burmistrz Ożarowa.

Z informacji, jakie uzyskaliśmy w Wydziale Polityki Społecznej Świętokrzyskiego Urzędu Wojewódzkiego w Kielcach, wynika, że w województwie świętokrzyskim ok. 90 tysięcy osób korzysta z programu „Posiłek dla potrzebujących”. To z kolei ukazuje skalę zjawiska. Można sobie już tylko wyobrazić, jak wiele osób wciąż potrzebuje naszej pomocy. ■

**W gminie Ożarów każdego dnia wydaje się 450 zup w szkołach wiejskich i 700 na terenie miasta**



Ks. prał. Stanisław Szczerek, poświęcając jadalnię w Ożarowie, podarował kierownicze symboliczny upominek – wizerunek św. Brata Alberta



## MOIM ZDANIEM

Ks. STANISŁAW KNAP

Miłość to słowo-klucz otwierające niemal wszystkie dziedziny życia. To nieustanny temat literatury, poezji, pieśni, tęsknot i pragnień ludzkich. Najczęściej mówi się o miłości między mężczyzną a kobietą. Słowo „kocham” przez nich wypowiedziane decyduje najczęściej o udanym związku, bowiem miłość jest silnym wzajemnym zobowiązaniem. Tym bardziej że, jak powiada Anna Kamieńska, „słowo kocham może mieć tylko czas teraźniejszy”. Tak jest w kochającym się małżeństwie. Nieprzypadkowo więc Pan Bóg, objawiając swoją miłość do ludzi, posługuje się obrazem małżeństwa właśnie. Miłość małżeńska winna się wzorować na miłości Chrystusa i Kościoła – czytamy w Liście do Hebrajczyków (por. Hbr 8,7–13).

Oczywiście dziś jesteśmy świadomi kryzysów miłości, zwłaszcza w małżeństwie, co w konsekwencji staje się przyczyną plag rozwodów, dramatów dzieci i społeczeństwa. Wszystko to prawda, ale być może warto spojrzeć pozytywnie i z nadzieją. Gałczyński w jednym z utworów pisze: „Ile razem dróg przebytych, ile ścieżek przedseptanych? Ile deszczów, ile śniegów wiszących nad latarniami? Ile listów ile rozstań, ciężkich godzin w miesiącach wielu? I znów upór, żeby powstać. I znów iść, i dojść do celu”. Przemyślcie to! Odmówcie „Pod twoją obronę”, a będzie lepiej i wróci miłość.



Autor złotego gola

# Ciągle do tyłu

Rozmowa z **Janem Domarskim**,  
piłkarzem w reprezentacji Polski  
Kazimierza Górskiego

**MARIUSZ BOBULA:** *Mecz na Wembley z Anglikami przeszedł do historii, gdyż udało nam się zremisować. Pan strzelił wówczas bramkę. Jak Pan to wspomina z perspektywy czasu. Czy rzeczywiście tamten mecz pozostał dla Pana meczem życia?*

**JAN DOMARSKI:** – Zdecydowanie tak. To wręcz symboliczny mecz, bo od tego spotkania zaczęliśmy iść do przodu. Rozpoczęliśmy piękną drogę przez mistrzostwa Europy i świata. Światową potęgą nie byliśmy, ale należeliśmy do czołówki, dużo bardziej niż teraz. Mieliśmy zresztą fantastycznego trenera – Kazimierza Górskiego, który umiał to wszystko dobrze poukładać, dzięki czemu osiągnęliśmy sukces.

*Od pewnego czasu polska piłka nie może wyjść z impasu, choć kilka ostatnich wygranych meczy jest pewnym zwiastunem nadziei. Ale od połowy lat 80. jesteśmy gdzieś w tyle. Z czego wynika ten kryzys?*

– To oczywiście bardzo złożony problem. Ale spróbuję odpowiedzieć małym porównaniem. Zestawmy np. piłkę polską i argentyńską. W Argentynie futbol jest sprawą narodową. Tam dla piłki robi się wszystko, a w Polsce niestety nie

zawsze, choć mówi się, że piłka jest naszym sportem narodowym. Ale może się okazać, że siatkówka będzie naszym sportem narodowym... Pamięta pan: Fibał zrobił wynik – była mania tenisa, Małysz był genialny – była „Małyszomania”, Otylia Jędrzejczak zdobyła złoto – była fascynacja pływaniem. Wszystko to tak faluje. Nie ma stabilnej i konsekwentnej pracy, pracy u podstaw.

*Obecnie kieruje Pan reprezentacją 14-latków województwa podkarpackiego. Dostrzega Pan talenty, które mogą dostać się do kadry?*

– Oczywiście, że są utalentowani chłopcy. Ale co z tego, jeśli ze wszystkim jesteśmy do tyłu. Nie mamy np. ani jednego sztucznego i pełnowmiarowego boiska. Brakuje pieniędzy, a to denerwuje i czasem odbiera siły.

*Wróćmy jeszcze do reprezentacji Polski. Czy pod skrzydłami nowego trenera mamy szansę na wielki powrót do światowej czołówki?*

– Coś zaczęło się dziać. Mecz z Portugalią, który był świetny, daje wiele nadziei. Jeśli na wiosnę podtrzymamy tę dyspozycję, którą mieliśmy pod koniec jesieni, wówczas będzie można powiedzieć, że coś drgnęło. Polacy są zdolni do pokazania się w jednym meczu. Mam wrażenie, że nie potrafimy przez dłuższy czas utrzymać formy.

Spotkanie z prof. Januszem Ciskiem

## Prawicowo-lewicowy Marszałek

„Józef Piłsudski z perspektywy 140. rocznicy urodzin – nowe publikacje i wydarzenia związane z rocznicą” – to temat wykładu wygłoszonego przez prof. Janusza Ciska w piątek 19 stycznia w Miejskiej Bibliotece Publicznej im. Michała Marczaka.

Okazuje się, że Piłsudskiego nie da się jednoznacznie sklasyfikować. Był prawicowcem, lewicowcem, trochę konserwatystą, trochę liberałem. Jednak bezsprzecznie dla wielu pozostaje wzorem w sensie wojskowym i politycznym. Idealnie wpasowu-

**Prof. Janusz Cisek przybliżył mniej znane karty z życia marszałka Józefa Piłsudskiego**



MARIUSZ BOBULA

### JAN DOMARSKI

Ur. 28 października 1946 roku w Rzeszowie, piłkarz grający na pozycji napastnika, reprezentant Polski, uczestnik i zdobywca trzeciego miejsca podczas mistrzostw świata w Niemczech w 1974 roku. Ligowej piłki uczył się w Stali Rzeszów. Dwukrotny mistrz Polski ze Stalą Mielec (1973, 1976). 17 października 1973 w 57. minucie zdobył bramkę w meczu Polska–Anglia (1:1) na stadionie Wembley, który przesądził o awansie reprezentacji Polski do mistrzostw świata w Niemczech. W reprezentacji Polski rozegrał 17 meczów i strzelił 2 gole.

je się zarówno w obraz człowieka Polski „Solidarnej”, jak i lewicowej. Podczas wykładu prof. Cisek wręczył najstarszemu obecnemu na sali kalendarz z wizerunkami bohaterów narodowych. Można było przeglądać katalog stałej wystawy Muzeum Wojska Polskiego „Drogi do niepodległości”, a także kupić książki historyczne: „Polskie hymny narodowe”, „Rok 1914 w dokumentach i relacjach”. „Lista strat Legionów Polskich 1914–1918”. Wykład zakończył się pytaniami słuchaczy.

Janusz Cisek jest profesorem nauk historycznych na Uniwersytecie Jagiellońskim, a także dyrektorem Muzeum Wojska Polskiego.

**SYLWIA BORNOS**

Małe porcelanowe arcydzieła

# Powiew Państwa Środka

Po raz pierwszy w Stalowej Woli gości kultura Dalekiego Wschodu. Tajemnice Państwa Środka, od wieków fascynujące Europejczyków, przybliży wystawa „Historia chińskiej porcelany od X wieku do czasów współczesnych”, gromadząca około 200 oryginalnych wyrobów.

Liczne wazy, wazon, czajniki oraz figury reprezentują najbardziej charakterystyczne zjawiska, rodzaje i kierunki rozwoju szlachetnej sztuki porcelany. Obrazują etapy rozwoju technik zdobienia, zmian i udoskonaleń wprowadzonych w różnych okresach historycznych przez 1000 lat – od czasów panowania kolejnych dynastii aż do obecnych rządów ChRL.

Porcelana od wieków posiadała w Chinach wyjątkowe znaczenie pośród wszystkich artystycznych wyrobów. Produkowana była zarówno na potrzeby dworu cesarskiego, jak i do celów ceremonialnych lub kultowych, ale również dla gospodarstw domowych do codziennego użytku. Często ze względu na swoją wartość stanowiła swego rodzaju dworską walutę służącą do kupowania stanowisk w administracji państwowej. Była także oryginalnym i cenionym instrumentem muzycznym. Dzięki tak po-

wszecznemu wykorzystaniu na terenie Chin powstały wielkie ośrodki produkcji naczyń porcelanowych, wśród których najslawniejszy był Jingdezhen, który za panowania dynastii Yuan zdobył tytuł Chińskiej Stolicy Porcelany. Właśnie z Jingdezhen pochodzi większość dzieł prezentowanych na wystawie.

Z pewnością wyroby chińskich ceramików i jej dekoratorów – malarzy przepelnione są chińskim duchem. Sami artyści, opisując proces tworzenia, mówią, że w każdym załamaniu formy, każdej namalowanej kresce zamknięta jest energia – energia twórcy, energia ruchu narzędzia, a także energia otaczającego świata. Wystarczy tylko zbliżyć się do naczynia, popatrzeć na nie przez chwilę, pobyc z nim, żeby ją odczuć. – Uzupełnieniem wystawy jest film, odkrywający tajemnice produkcji chińskiej porcelany. Będą również multimedialne prezentacje, ukazujące świat chińskiej kultury i techniki – mówi Michał Majowicz, koordynator wystawy w muzeum stalowowskim.

Na 10 i 11 lutego zaplanowano „Weekend z kulturą chińską”, obejmujący m.in. ceremonię parzenia herbaty, warsztaty chińskiej kaligrafii i warsztaty ceramiczne.

Organizatorem wystawy, którą można oglądać do 7 marca 2007 roku, jest Polsko-Chińska Fundacja Promocja Kultury i Sztuki DONG FENG.

AG

**Słynna porcelana chińska pochodzi z unikatowych kolekcji prywatnych**



**KOMENTARZ TYGODNIA**  
PIOTR NIEMIEC

redaktor naczelny „Tygodnika Nadwiślańskiego”

## Porządni ludzie

**D**awni opozycjoniści przecierają oczy, bo oto w siedemnaście lat od niepodległości Polski władze deklarują zamiar rozliczenia już nie tylko tajnych współpracowników SB, ale i funkcjonariuszy komunistycznej policji politycznej. Ustawa o deubekizacji, w której zostanie jednoznacznie zapisane, iż Służba Bezpieczeństwa była organizacją przestępczą, stanowi ważny element rozliczenia PRL. – Jeśli rzeczywiście dojdzie do uchwalenia tej ustawy, to w końcu przywrócone zostanie elementarne poczucie społecznej i historycznej sprawiedliwości. Zło nazwane zostanie złem, ubek przestępcą, a realny socjalizm zbrodniczym systemem – twierdzą moi przyjaciele, którzy w latach 80. ubiegłego wieku byli śledzeni, przesłuchiwanym, wyrzucani z pracy i studiów, internowani i skazywani na więzienie za swoją patriotyczną postawę. A dzisiaj wielu z nich żyje za marne grosze, nieraz w zupełnym zapomnieniu.

**N**ie chcę być zgryźliwy, ale na przeprowadzenie tej operacji czekałem tyle lat, że przestałem mieć nadzieję na dziejową sprawiedliwość w postaci aktu prawnego, odbierającego dawnym funkcjonariuszom reżimu nie tylko „spokój dusz”, ale i przywileje w postaci wysokich rent i emerytur. Zbyt długo Polacy karmieni byli belkotem o „ludziach honoru”, którzy w sposób pokojowy przerzucili most pomiędzy PRL i III RP. Zbyt długo mącono im w głowach wizję „pokojowej rewolucji”. Naprawdę zbyt długo, bo dzisiaj młodzi postkomuniści, ideowe dzieci Jaruzelskiego, mówią o ubekach „porządni ludzie”. To nie tylko przejaw wielkiego pomieszania pojęć, ale przede wszystkim moralnego nihilizmu i cynicznego puszczania oka do elektoratu, który za wzór państwa prawa wciąż uznaje PRL, a za mężów stanu członków Biura Politycznego KC PZPR i Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego.

**D**obrze, że będzie oczyszczenie, naprawienie krzywd, potępienie zbrodni. Co jednak zrobić z takim panem X., mieszkańcem jednego z miast naszego regionu? Był oficerem Służby Bezpieczeństwa (powiedzmy, że w kontrwywiadowczej osłonie przemysłu) i chyba na tyle dobrym „czekistą”, że wysłano go na specjalistyczne studia do ZSRR. A później demokratyczna władza pozytywnie go zweryfikowała i uczyniła szefem miejscowej komórki Urzędu Ochrony Państwa, choć nie był bohaterskim major-em Hodyszem z Gdańska. Pan X jest już od lat poza służbą i pracuje dla samorządu. No i mamy kłopot z panem X. Wyrzucić go z roboty? Zabrać mu esbecką emeryturę? Ale przecież służy, jak umie, wolnej Polsce – w końcu „solidarność” komisja uznała go kiedyś za przydatnego, tak jak zrobili to dzisiaj prawicowe władze miejskie.

**P**rzypominając życiorys pana X, nie miałem zamiaru lać wody na młyny młodych „historyków” z SLD. Chcę jedynie uświadomić Czytelnikom, że zabieramy się za naprawę państwa o wiele lat za późno. I możemy mieć z tym zadaniem dużo problemów.

## PANORAMA PARAFII

Koprzywnica. Parafia pw. Matki Bożej Różańcowej

## Zapach starożytności

Pierwszy kościół pw. Wszystkich Świętych miał tu powstać z dawnego dworku myśliwskiego. Konsekrowano go w 1139 r. Pierwsza wzmianka o parafii w Koprzywnicy pochodzi z roku 1277. W 1470 roku natomiast istniał już w Koprzywnicy murowany kościół, któremu 21 lat później nadano tytuł fary. Starożytność przebija się z tych majestatycznych murów w centrum Koprzywnicy.

Do kościoła przylegała XVII-wieczna, istniejąca do dziś, kaplica i niewielka zakrystia. Zachował się cenny, ze względów historycznych, litograficzny widok świątyni od strony południowej. Miała ona cechy budowli gotyckiej, choć niewykluczone, że w jej murach zawarte były starsze romańskie elementy. Jednak świątynia ta nie przetrwała XIX wieku.

W roku 1821 nastąpiło przeniesienie parafii do opuszczonego, pocysterskiego kościoła. Tym samym opuszczone fara zaczęła podupadać i z czasem popadła w ruinę. Ówczesny biskup sandomierski J. Goldman, widząc to wszystko, kazał ją rozebrać. Pozostawiono jedynie kaplicę Matki Bo-



Majestatyczne prezbiterium kościoła

żej Różańcowej, którą wzniesiono w latach 1693–1694 z fundacji ks. Szymona Wojciechowskiego, ówczesnego proboszcza i dziekana Koprzywnicy. Społeczeństwo miasta przywiązane do dawnej parafii wystawiło obok kaplicy ażurową, murowaną dzwonnice w 1856 r. Świątynia swoją świetność otrzymała w latach 1872–1874, kiedy to dzięki staraniom ks. Juliana Wosińskiego uzyskano zgodę gubernatora Anuczyna na dostawienie do barokowej kaplicy przedsionka, który w praktyce okazał się dużą nawą.

Mimo zniszczeń w okresie I wojny światowej, mieszkańcy Koprzywnicy postanowili odbudować swoją świątynię. W latach 50. i 60. XX wieku trwały prace remontowe przy kościele. Mimo zniszczeń w okresie I wojny światowej, mieszkańcy Koprzywnicy postanowili odbudować swoją świątynię. W latach 50. i 60. XX wieku trwały prace remontowe przy kościele. Mimo zniszczeń w okresie I wojny światowej, mieszkańcy Koprzywnicy postanowili odbudować swoją świątynię. W latach 50. i 60. XX wieku trwały prace remontowe przy kościele.



ZDJĘCIA MARIUSZ BOBULA

skup sandomierski Wacław Świerżawski erygował w Koprzywnicy nową parafię pod wezwaniem Matki Bożej Różańcowej, a kościół ten stał się kościołem parafialnym. Ks. dr Jacek Staszak, pracujący tu od roku 2000, przeprowadził wiele ważnych inwestycji.

– Przede wszystkim rozbudowano kościół, powiększając go niemal dwukrotnie, wygospodarowując jednocześnie 3 sale katechetyczne z zapleczem. Dzięki temu w kościele uzyskano ogółem 300 miejsc siedzących. Poprawiono ponadto mur i chodnik wokół świątyni. Przeprowadzono remonty w kościele filialnym w Łukowcu. Powstała nowa plebania w rozbudowanym i zaadaptowanym domu (2002–2003). To wszystko pokazuje, że parafianie bardzo się angażują i utożsamiają się z parafią. To cieszy – zwierza się ks. Staszak.

MB

**Kościół ten postawiono w roku 1139 na najwyższym wzniesieniu obok rynku, na dawnym miejscu pogańskiego kultu**



KS. JACEK STASZAK

ur. 29 lipca 1950 r. w Biłgoraju. W Koprzywnicy proboszczem jest od roku 2000. Ponadto jest dziekanem dekanatu, wiceoficjałem Sądu Biskupiego w Sandomierzu, wykładawcą prawa kanonicznego w WSD, diecezjalnym duszpasterzem prawników, kierownikiem diecezjalnych ruchów i stowarzyszeń katolickich.

## ZDANIEM PROBOSZCZA

Ludzie chętnie przychodzą również na nabożeństwa fatimskie i Różaniec. Mamy wiele prób i podziękowań od wiernych, zanoszonych do Matki Bożej, i to jest jakaś cecha charakterystyczna. Dobrze zorganizowaliśmy pomoc charytatywną. Przy parafii istnieje koło Caritas, w które zaangażowanych jest 6 pań. Żywność pozyskujemy z Banku Żywności: ryż, cukier, mąkę, kaszę, makaron, sery. Z pomocy Caritas korzysta regularnie 210 osób. Niezależnie od tego, dwa razy w roku, to znaczy w Wielkim Poście i w Adwencie, parafianie sami składają do specjalnych koszy dary żywnościowe, które później rozdajemy najbiedniejszym. Chcę rozbudzić tego ducha solidarności, bo mam świadomość, że ludzie potem bardziej się szanują i dążą do braterstwa, a o to przecież chodzi. Przy parafii istnieją stowarzyszenia i ruchy: KSM, oaza, LSO, koła różańcowe, Legion Maryi, duszpasterstwo nauczycieli i zespół Caritas.

## Zapraszamy do kościoła:

Msze święte:

- Niedziele i święta: 7.30, 9.00, 11.00, 18.00 (17.00 zimą);
- Dni powszednie: 7.00; 18.00 lub 17.00 (zimą)

GOŚĆ SANDOMIERSKI

sandomierz@goscniedzielny.pl

Adres redakcji: ul. Staromiejska 11, 27-600 Sandomierz

tel. 015 832 76 60 faks 015 832 76 61

Redagują: ks. Roman Bogusław Sieroń – dyrektor oddziału, Mariusz Bobula, Marta Woynarowska